

# Mariusz Kardas

---

## Gdynia 2011 - nowe otwarcie : o potrzebie opracowania nowej monografii

---

Zeszyty Gdyńskie nr 6, 101-117

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mariusz Kardas

Gdynia 2011 - nowe otwarcie  
O potrzebie opracowania nowej monografii  
miasta Gdyni słów kilka

Te osty blade i piaski  
czy z lat młodzieńczych pamiętasz?  
Zbierałeś cienie i blaski:  
sny o okrętach.

Zieleni morskiej w przestworzach  
ciężar złych dni nie zamroczył –  
boś zawsze miał kawał morza  
w sercu i w oczach.

Jesteś tu znowu. Z podróży  
dalekiej. Inny i zbrojny.  
Wydarłeś miasto z dna burzy!  
Wprost z gardła wojny!

*Na dzień uwolnienia Gdyni, Juliusz Żuławski<sup>1</sup>*

Rok 2011 to dla Gdyni czas znamienny. Dnia 10 lutego społeczność miejska obchodziła 85 rocznicę nadania Gdyni praw miejskich. Dzień 10 II 1926 r. to data szczególna, uruchomiła bowiem procesy, dzięki którym Gdynia w krótkim czasie, w niespełna 15 lat, stała się „oknem na świat” przedwojennej Polski. Nikogo nie należy przekonywać, że Gdynia to port, który musiał powstać, jeżeli Rzeczpospolita Polska miała ugruntować swoją wolność, z takim trudem odzyskaną po latach zaborów. Gdynia to miasto, które błyskawicznie stało się chlubą przedwojennego państwa polskiego i jego trwałym znakiem. Miasto, które również po roku '45 było synonimem

<sup>1</sup> L. Prorok, *Poeci i morze. Antologia poezji o morzu*, Gdańsk 1969, s. 142.

możliwości Polski i Polaków. Znakiem może niezbyt wygodnym dla komunistycznej władzy, ale rozpoznawalnym na mapie Polski również w niełatwym okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>2</sup>.

W tym miejscu warto wrócić do słów poety, które stały się mottem tego rozważania: *Jesteś znowu. W podróży dalekiej*. Słowa zapisane po wojnie są jak najbardziej aktualne. Gdynia, po latach funkcjonowania w siermiężnym ustroju komunistycznym<sup>3</sup>, wróciła z dalekiej podróży, Gdynia się zmienia, Gdynia znowu wiedzie prym w nowoczesności, nie tylko rozwiązań architektonicznych i urbanistycznych, ale również nowoczesności zarządzania. Gdynia przy tym nie zapomina o swojej historii, wspierając w różnorodny sposób wysiłki pracowników nauki, badających dzieje miasta. Po dwudziestu latach od odzyskania suwerenności w roku 1989, w społeczeństwie gdyńskim wzrasta przeświadczenie, że historyczne wydarzenia dotyczące miasta powinny na nowo podlegać wnikliwej analizie, dokonanej przez środowisko naukowe historyków. Autor niniejszego rozważania w pełni przychyła się do tego stanowiska.

W najnowszej historii Polski jest kilka ważnych dat, które niezmiennie powiązane są z historią Pomorza i Gdynią. To na pewno dzień zaślubin Polski z morzem, które de facto – coraz więcej danych na to wskazuje – odbyły się jako pierwsze w Gdyni 8 (9) II 1920, w przeddzień uroczystości oficjalnych w Pucku<sup>4</sup>. Istotną datą pozostaje dzień poświęcenia i uruchomienia portu w 1922 r. Będąca punktem wyjścia w tych rozważaniach data nadania Gdyni praw miejskich 10 II 1926 r. stanowi miejsce zwrotne w rozwoju miasta i początek jej wielkiej krajowej i europejskiej (światowej) kariery. Mało znanym, a niezwykle ważnym momentem dziejowym dla młodego miasta było wprowadzenie w listopadzie 1930 r. tzw. ustawy komisarycznej<sup>5</sup>. Stworzyła ona dla dynamicznie rozwijającego się municypium podwaliny pod „zdrową” administrację i zarząd. Ważnym miejscem dla miasta na wektorze czasu stał się 1 IX 1939 r. Rozpoczęła się wtedy heroiczna obrona tej – chyba można się pokusić o takie stwierdzenie – ówczesnej, chociaż nie administracyjnej,

<sup>2</sup> Zauważył to chociażby: J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami, „Czarny rynek” w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2010, s. 137-144.

<sup>3</sup> Przychyłam się do stanowiska R. Pipesa (*Komunizm*, Warszawa 2008, s. 9-10), że „nie ma żadnego wyraźnego rozróżnienia pomiędzy pojęciami socjalizm i komunizm. Marks wyróżniał dwa etapy na drodze do komunizmu: pierwszy etap przejściowy, kiedy dawne nierówności społeczne ostaną się nawet wówczas, gdy zburzy się ich podstawy. Potem będzie drugi etap, wyższy, kiedy zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według potrzeb” zastąpi zasadę „jaka praca, taka płaca”. Lenin nazwał pierwszy etap ustroju socjalistycznym, drugi zaś komunistycznym. Jednakże wkrótce po objęciu władzy w Rosji Lenin zmienił nazwę swojej partii z socjaldemokratycznej na komunistyczną”. Dlatego też dla leninowskiej teorii i praktyki można używać terminu komunizm, co odnosi się również do ideologii i administracji państwa polskiego po 1945 r.

<sup>4</sup> M. Kardas, *Gdyńskie zaślubiny Polski z morzem w 1920 roku*, „Colloquium”, 2009, R. I, s. 109-116.

<sup>5</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej „O ustroju miasta Gdyni” (Dz. U.R.P nr 80, poz. 630).

stolicy Pomorza. Bohaterstwo żołnierzy Lądowej Obrony Wybrzeża<sup>6</sup> i cywilnych mieszkańców miasta<sup>7</sup> w kampanii wrześniowej i w okresie okupacji (zwłaszcza młodzieży zrzeszonej w Tajnym Hufcu Harcerzy<sup>8</sup>) weszło do kanonu historii Polski. O tym wiemy i nie zapominamy, pielęgnując pamięć historyczną o początkach Gdyni w swoisty sposób, chociażby poprzez dużą ilość publikacji. Nie ulega wątpliwości, że ten okres w dziejach miasta jest najbardziej znany, chociaż przestrzeni poznawczych nieobjętych badaniami pozostało nadal niemało.

Coraz ważniejszym obszarem badań dla historyków zajmujących się Gdynią staje się okres powojenny. Istotne daty w dziejach gdyńskiego municypium umiejscowione są również w mało przebadanym przez naukowców okresie państwa komunistycznego. Na tym tle szczególnym czasem w dziejach miasta był rok 1945. W maju tego roku, trwająca blisko 5 lat wojna zaczęła zbliżać się ku zwycięskiemu dla Aliantów końcu. Polska w tym czasie znalazła się w nowej konfiguracji politycznej. Wytworzona w wyniku jałtańskich umów sytuacja międzynarodowa nie oznaczała dla Polski odzyskanie pełni samodzielności, jaką dysponowała przed 1 IX 1939 r. Jednak w połowie 1945 r. nie wszyscy sobie uświadamiali znaczenia postanowień Konferencji Jałtańskiej i ich konsekwencji. W Polsce oficjalnie działał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, uznawany przez wszystkich koalicjantów. Zbliżający się koniec wojny pozwolił, niezależnie od podejmowanych działań na arenie politycznej, na położenie większego nacisku przez oficjalne władze polskie na sprawy odbudowy kraju i powolne odejście od spraw stricte wojskowych. Wymagała tego sytuacja gospodarcza ziem polskich i jej ludności. Całe Wybrzeże wymagało natychmiastowych działań ze strony państwa polskiego, ale z całego wachlarza z nim związanych zagadnień, sprawą pierwszorzędnej wagi - niezależnie od opcji politycznych - była odbudowa i zagospodarowanie portów handlowych i miast portowych oraz odbudowa przemysłu nadmorskiego<sup>9</sup>. Jako pierwsza, z portów polskiego obszaru celnego sprostała temu zadaniu Gdynia, która od czerwca tego roku rozpoczęła stałą obsługę handlu morskiego naszego państwa<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Patrz: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania Wrześniowa 1939*, cz. 5, *Marynarka Wojenna i obrona polskiego wybrzeża*, Londyn 1962 (passim); A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża w 1939 r.*, *Na tle Rozwoju Marynarki Wojennej Polski i Niemiec*, Warszawa 1970 (passim); Gdynia 1939. *Relacje uczestników walk lądowych*, pod red. W. Tyma, A. Rzepniewskiego, Gdańsk 1979 (passim); *Kępa Oksywska 1939. Relacje uczestników walk lądowych*, pod red. W. Tyma, A. Rzepniewskiego, Gdańsk 1985 (passim) i in.

<sup>7</sup> C. Miżejewski, *Gdyńscy Czerwoni Kosynierzy we wrześniu 1939 roku*, Gdynia 2009 (PDF); A. Bałaban, *1939. Kosynierzy w świetle prawdy*, Nowy Jork 1979 (passim); A. Bernaś-Kostynowicz, *Spoleczeństwo polskie w wojnie obronnej 1939, Współdziałanie ludności cywilnej z wojskiem w okresie zagrożenia i działań wojennych*, Warszawa 1988.

<sup>8</sup> Pomimo upływu ponad 60 lat od zakończenia wojny w dalszym ciągu nie powstała monografia Tajnego Hufca Harcerzy. Literatura w tym zakresie jest w dalszym ciągu niezwykle uboga i przyczynkarska. Patrz np.: D. Małszycki, *Harcerstwo w Gdyni w okresie międzywojennym i w czasie okupacji (1928-1945)*, Gdynia 1997; R. Bolduana i M. Podgórecznego *Bez mundurów*, Gdańsk 1970.

<sup>9</sup> E. Kwiatkowski, *Diariusz 1945-1947*, opr. Z. Machaliński, Gdańsk 1988, s. 75.

<sup>10</sup> J. Kochanowski, op. cit., s. 137-139.

Błyskawiczne uruchomienie portu nie byłoby możliwe, gdyby nie wysiłek wielu ludzi, w tym znamienitych osobistości z przedwojennych sfer politycznych i gospodarczych, wśród których należy wymienić przede wszystkim Eugeniusza Kwiatkowskiego. Należy jednak pamiętać, że zgoda przedwojennego wicepremiera polskiego Rządu na objęcie stanowiska Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża z uprawnieniami ministra pełnomocnego, była korzystna dla nowej władzy, gdyż dawała w ten sposób pewną legitymizację nowych rządów względem społeczeństwa w kraju i sygnał dla dyplomacji państw sprzymierzonych, iż sytuacja w państwie normalizuje się. Nie ulega wątpliwości, iż był to dla Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej ewidentnie akt polityczny, przeznaczony na użytek propagandy. Niewątpliwie propagandą jednak nie była – wspomniana już – potrzeba uruchomienia portów. Delegatura, według komunistów, miała się zająć stroną techniczno-gospodarczą odbudowy zrujnowanego wybrzeża morskiego. Jej zasługą jest bez wątpienia uporządkowanie ze zniszczeń wojennych gdyńskich terenów portowych oraz uruchomienie na użytek krajowy stoczni, a także, poprzez np. dotacje dla budżetu miasta, naprawa szkód wojennych na obszarze municypium<sup>11</sup>. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Kwiatkowski wraz ze swoimi współpracownikami sprostał postawionym zadaniom z nadwyżką. Szkoda jednak, że wysiłek pracowników Delegatury nie został do tej pory zbadany i opisany<sup>12</sup>.

Niezależnie od spektakularnych działań Delegatury z należytą uwagą należy spojrzeć (mając świadomość wielu ocen krytycznych wynikających raczej ze stereotypowego, negatywnego postrzegania okresu PRL) na dokonania władz miejskich Gdyni, które od momentu ukonstytuowania się Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego działały na rzecz likwidacji zniszczeń w przestrzeni miejskiej i sprawnego administrowania miastem<sup>13</sup>. Magistrat Miasta Gdyni objęty został przez Prezydenta Henryka Zakrzewskiego i wiceprezydenta Stanisława Modlińskiego w dniu 7 IV 1945 r., w tydzień po oswoobodzeniu Gdyni<sup>14</sup>. Była to jedyna instytucja, która przejęła władzę w mieście. Jednak jeszcze w dniu 19 V 1945 r. – jak wynika z Rozkazu Komendanta Wojennego na miasto i okręg Gdynia – rzeczywista władza spoczywała w rękach wojskowych grup operacyjnych. Działalność tego „tymczasowego” ZM

<sup>11</sup> APG o/Gdynia, sygn. 38/1a i 38/2, Zarząd Miasta i Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, Protokoły z posiedzenia MRN m. Gdyni.

<sup>12</sup> Od czasu likwidacji Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w 1948 r. kwestia jej działalności w literaturze naukowej pojawia się niezwykle rzadko. Patrz np.: E. Osóbka-Morawski, *Dziennik Polityczny 1943-1948*, Gdańsk 1981; E. Kwiatkowski, *Diariusz 1945-1947*, opr. Z. Machaliński, Gdańsk 1988 (passim); M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002, s. 390-418; M. Kardas, *Gdynia w pracach Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku w latach 1945-1947*, [w:] *Korzenie Gdyni, Materiały z konferencji historycznej 6 marca 2003*, cz. II, Gdynia 2003.

<sup>13</sup> Podstawą prawną działania pierwszego ZM był dekret PKWN z dnia 22 III 1944 r. o powołaniu władz administracji ogólnej I i II instancji (Dz. U. Nr 2, poz. 82). Dekret ten uchylał podział administracyjny wprowadzony przez Rzeszę.

<sup>14</sup> APG o/Gdynia, sygn. 38/1a, Zarząd Miasta i Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, Protokół nr 3 z posiedzenia MRN m Gdyni z 14 i 16 VII 1945, k. 29.

ograniczała się do czynności związanych z napływem ludności - kwaterunkiem i aprowizacją oraz przygotowaniem podstaw pod przyszłą gospodarkę miejską. Wsparciem dla nowego porządku administracyjnego były organa porządkowe, które rozpoczęły swą działalność na terenie Gdyni tuż po zakończeniu działań wojennych<sup>15</sup>. Ich działanie, również w późniejszym okresie, wzbudza do dnia dzisiejszego szereg kontrowersji.

Powojenne władze municypalne w Gdyni zostały ustanowione na mocy ustawy o organizacji i zakresie działania rad narodowych z dnia 11 IX 1944 r.<sup>16</sup>, a także dekretu PKWN z dnia 23 XI 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego<sup>17</sup>. Ustawodawcy odwoływali się również do ustawy z dnia 11 VIII 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 VI 1936 r.<sup>18</sup> oraz ustawy z dnia 23 III 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego<sup>19</sup>.

W myśl przywołanego dekretu z dnia 23 XI 1944 r., Miejska (terenowa) Rada Narodowa stanowiła reprezentację korporacji samorządu terytorialnego i posiadała osobowość prawną. Do zakresu działania samorządu terytorialnego należały zaś sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, o ile nie były wyraźnie zastrzeżone do kompetencji władz państwowych<sup>20</sup>. Do zakresu działania powojennego samorządu gdyńskiego nie należały sprawy zagraniczne i handlu zagranicznego, wojskowe, wymiaru sprawiedliwości, lasów, górnictwa, lotnictwa, kolei, dróg kołowych państwowych i wojewódzkich oraz dróg wodnych, poczty i telekomunikacji, waluty i ubezpieczeń oraz państwowych podatków, opłat, ceł, akcyz i monopolii. Organem wykonawczym MRN był Zarząd Miejski w składzie: Prezydent, dwóch wiceprezydentów i trzech członków. Wybierała ich MRN, a wybór Prezydenta i Wiceprezydentów zatwierdzał kier. Resortu Administracji Publicznej na podstawie art. 25 dekretu PKWN o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego z dnia 23 XI 1944r. (Dz. U. Nr 14, poz. 74)<sup>21</sup>.

System sprawowania władzy w powojennej Gdyni po raz pierwszy uległ zmianie w roku 1950, na podstawie uchwalonej przez Sejm PRL ustawy o terenowych

<sup>15</sup> Na podstawie dekretu PKWN z dnia 7 X 1944 r. (Dz. U. nr 7, poz. 33) o milicji obywatelskiej. Kontrolę nad MO sprawowała MRN na podstawie ust. 7 dekretu z dnia 11 IX 1944 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 22).

<sup>16</sup> Ustawa „o organizacji i zakresie działania rad narodowych” z dnia 11 IX 1944 r. Dz. U. R. P. nr 5, poz. 22; K. Biskupski, J. Starościk, *Rady Narodowe. Wykład o ustroju i komentarz do ustawy*, Warszawa [brw], s. 21, 44.

<sup>17</sup> Dekret „o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego” z dnia 23 XI 1944 r. Dz. U. R. P. z 11 XII 1944 r. nr 14, poz. 74.

<sup>18</sup> Art. 39 ustawy „o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 VI 1936 r. Dz. U. R. P. z 11 VIII 1923 r. nr 62, poz. 454.

<sup>19</sup> Art. 43-48 ustawy „o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego” z dnia 23 III 1933 r.

<sup>20</sup> K. Biskupski, J. Starościk, op. cit., s. 48-49.

<sup>21</sup> Dekret ten uzupełniał ustawę o organizacji i zakresie działania rad narodowych z dnia 11 XI 1945 r. (Dz. U. nr 5, poz.22)



organach jednolitej władzy państwowej z dnia 20 III 1950 r.<sup>22</sup>. Nowe przepisy prawa od podstaw uregulowały system rządów w mieście. Przede wszystkim ustawa zniósła związki samorządu terytorialnego. Wobec powyższego, dotychczasowy majątek związków samorządu terytorialnego, a więc i miejski Gdyni, z mocy prawa stał się majątkiem Państwa. Wszyscy pracownicy państwowi i samorządowi, zatrudnieni dotychczas w organach zniesionych, przeszli do służby w odpowiednich wydziałach nowo utworzonych prezydiów rad narodowych, w charakterze pracowników państwowych. W kolejnych latach to „ludowe” państwo decydowało o losach miasta i jego mieszkańców. Miejska Rada Narodowa utraciła prerogatywy samorządowe, przekształcając się w terenowy organ jednolitej władzy państwowej, przejmujący dotychczasowy zakres właściwości zniesionego organu. Przepisy tej ustawy, dotyczące powiatowych rad narodowych i ich organów, znalazły zastosowanie odpowiednio do rad narodowych i ich organów w miastach, stanowiących powiaty miejskie. Od chwili wejścia w życie ustawy gdyńska rada narodowa działała na podstawie uprawnień ustawowych, a także, co należy podkreślić, zgodnie z wytycznymi i instrukcjami Rady Państwa, Rady Ministrów oraz właściwych ministrów. Struktura administracyjna oraz władza wykonawcza miasta, zwłaszcza po wojnie, nie znalazła jak na razie, należytego odniesienia w opracowaniach naukowych.

Kolejne lata funkcjonowania miasta to zmagania z siermiężnym, ale wszechwładnym ustrojem komunistycznym. Gdynia i Gdynianie znoszą jego niewygodę ze szczególną cierpliwością. Gdynia przestała być „oczkiem w głowie” władz państwowych, ale nawet bez wsparcia propagandowego była ważnym elementem pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa. Gdynia wraca na karty historii „z hukiem”... broni maszynowej. „Ludowa władza”, w krwawy grudniowy czwartek roku 1970, w szczególny sposób uhonorowała mieszkańców miasta. Chociaż zbrodnia nie została do dnia dzisiejszego rozliczona zgodnie z zasadami demokratycznego prawodawstwa, wydarzenia te mają już bogatą literaturę przedmiotu<sup>23</sup>.

Następne ważne daty dla gdyńskiego municypium to lata 1980-1982 i czas solidarnościowego zrywu. Nie można go opowiedzieć bez wejścia w biografistykę

<sup>22</sup> Ustawa „o terenowych organach jednolitej władzy państwowej” z dnia 20 III 1950 r. Dz. U. z 13 IV 1950 r. nr 14, poz. 130.

<sup>23</sup> Tylko z publikacji zwartych należy wymienić: W. Kwiatkowska, *Grudniowa Apokalipsa*, Gdynia 1993 (passim); M. Tarniewski, *Płonie komitet (grudzień 1970-czerwiec 1976)*, Paryż 1982, s. 65-77; *Grudzień 1970*, 1970, Paryż 1986, s. 219-412; J. Eisler, S. Repczyński, *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991 (passim); B. Seidler, *Kto kazał strzelać Grudzień '70*, Warszawa 1991 (passim); Z. Branach, *Grudniowe wdowy czekają*, Londyn – Paryż – Wiedeń – Warszawa – Wrocław 1990 (passim); J. Eisler, *Grudzień 1970, geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000 (passim); *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2000 (passim); B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na wybrzeżu gdańskim, przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000 (passim); H. M. Kula, *Dwa oblicza grudnia '70 oficjalne i rzeczywiste*, Gdańsk 2000 (passim); H. M. Kula, *Grudzień 1970 „oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006 (passim); *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, pod red. M. Sokółowskiej, Gdynia 2006 (passim); P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary, grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę*, Gdynia 2010 (passim) i in.

ówczesnych gdynian, z których wielu do dnia dzisiejszego nie zostało we właściwy sposób uhonorowanych przez niepodległe państwo za swoją odwagę w okresie strajków, działalności związkowej i podziemnej stanu wojennego<sup>24</sup>. Po roku '89 Gdynia niewątpliwie wykorzystuje swoje naturalne i niejako „przyrodzone” właściwości, z roku na rok zapisując, w spektakularny nierzadko sposób, historię miasta, wpisana w dzieje wolnego już państwa polskiego.

W Gdyni należy dostrzec – jak już zauważono - ważne zjawisko: ludzi. Widzimy tu prawdziwy konglomerat osób, którzy Gdynię – port i miasto - budowali w okresie międzywojennym, a później je współtworzyli. To ideał ludzi, którzy w niej mieszkali i mieszkają obecnie. Z ogromnej rzeszy społeczeństwa gdyńskiego na wspomnienie zasługuje i inż. Tadeusz Wenda i adm. Józef Unrug, a także wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski i Komisarz Rządu dla miasta Gdyni Stefan Franciszek Sokół oraz wielu innych. To takie postaci jak powojenni bohaterowie gdyńskiej przestrzeni miejskiej: ks. Hilary Jastak i Franciszka Cegielska, a także np. Andrzej Kołodziej, niespełna 20-letni robotnik, który zorganizował skuteczny strajk w gdyńskiej stoczni w 1980 r.<sup>25</sup>. To chociażby postaci polskich powojennych admirałów: Ludwika Janczyszyna i Henryka Pietraszkiewicza. Pamiętać jednak należy również o ludziach, którzy kreowali przez te lata zwykle, codzienne życie miasta. Wspomnieniem ogarnąć należy zarówno jego budowniczych, jak i robotników portowych, kupców i rzemieślników, marynarzy (z marynarki handlowej i wojennej), a także, np. niewielką grupę pracowników cywilnych kościoła katolickiego, działających na niwie charytatywnej<sup>26</sup>. Na szczególną uwagę zasługują obrońcy miasta z roku 1939 i niemi świadkowie wydarzeń „grudnia” 1970<sup>27</sup>.

Przyzwyczajeni do hołubienia w pamięci okresu przedwojennego w badaniach nie możemy pominąć osób, które współtworzyły miasto lub odcisnęły swoje piętno na tym mieście po roku 1945. Właściwe ukazanie ich w przestrzeni publicznej miasta będzie stanowiło probierz wiarygodności historyka, który podejmie się opisu powojennej rzeczywistości. Na szczególną uwagę zasługiwać będą, stanowiący władzę wykonawczą do roku 1950, prezydent H. Zakrzewski i jego zastępcy: Piotr Stolarek i S. Modliński, a także stanowiący władzę uchwałodawczą Radni Miejscy. Wydaje się niezbędną analizą osobowości osób, które stały na czele kolegalnej władzy, jaką było Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w latach 1950-1973. Bez biograficznych odniesień do postaci Antoniego Kozłowskiego, Alfreda Millera, Jana Depaka,

<sup>24</sup> Również i tutaj dostrzegamy niedosyt publikacji, które omawiają tamten niełatwy czas. Z ważniejszych wydawnictw książkowych dotyczących tej problematyki należy wymienić: A. Kołodziej, *Gdyniacy komunardzi. Sierpień 1980 w Stoczni Gdynia*, Gdynia 2008 (passim); D. Sadowska, E. Szmít, *Solidarna Gdynia. Sierpień 1980*, Gdynia 2010.

<sup>25</sup> Andrzej Kołodziej bez strachu potrafił zapanować nad wielotysięczną załogą, nad starszymi i bardziej doświadczonymi kolegami, pomimo działań Służby Bezpieczeństwa.

<sup>26</sup> M. Kardas, *Działalność Rady Charytatywnej przy kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni w okresie stanu wojennego*, [w:] *Polityka i humanitaryzm. Kontakty międzynarodowe rządu i opozycji w Polsce w latach 1980-1989*, Opole 2010, s. XXXX.

<sup>27</sup> Patrz przypisy: 7, 8 i 21.



Konstantego Reka, Mieczysława Wójcika, Teodora Czapczyka i Jana Mariańskiego, nie będzie można właściwie scharakteryzować procesów, zachodzących w mieście zarówno okresu stalinowskiego, jak i „epoki gomółki”. Po wprowadzeniu w 1973 r., w wyniku zmiany ustawy o Radach Narodowych, jednoosobowych urzędów administracji państwowej, Prezydentami Miasta byli Aleksy Latra, Jan Rzczkowski, Zbigniew Koriat i Zbigniew Biernat. Bez bliższego zapoznania się z tymi osobami (nadal żyjącymi i nierzadko aktywnymi społecznie) i tutaj trudno będzie pokazać procesy miastotwórcze, którym Gdynia podlegała. Nie zapominajmy, że ważnymi osobami, które miały przemożny wpływ na funkcjonowanie miasta, byli sekretarze Komitetu Miejskiego PPR (1945-1948 r.<sup>28</sup>), a po zjednoczeniu PPS i PPR, sekretarze Komitetu Miejskiego PZPR (1948-1991<sup>29</sup>).

Studując dzieje Gdyni, badacz natrafia wielokrotnie na barierę braku materiałów źródłowych, przez co precyzyjne określenie ważnych dla miasta momentów historycznych, na dzień dzisiejszy, nie wydaje się możliwe. Wokół dużej grupy zdarzeń narosło wiele legend i zniekształceń przekazu historycznego. Wiele z dotychczasowych, niepodważalnych informacji, wymaga wyjaśnień, bądź uściśleń. Dlatego też badacz posiłkować się musi wspomnieniami i relacjami bohaterów, które wobec zachowanych tylko szczątkowych źródeł, pozwalają uzupełnić faktografię.

Zmieniają się czasy. Żyjemy w innej rzeczywistości niż nasi antenaci. Ci, którzy współtworzyli historię Gdyni, zazwyczaj nie myśleli wówczas o jej zapisaniu na kartach wspomnień, tak jak niewielu myśli o zapisywaniu dnia dzisiejszego. Gdy nadszedł czas jej spisania, który przypadł przede wszystkim na lata 60. i 70. XX w., w Polsce nie było ku temu – jak się dzisiaj wydaje – sprzyjających okoliczności. Trzeba jednak, gwoli prawdy, zauważyć, że w tym czasie drukiem ukazało się kilka pamiętników, dotyczących okresu dwudziestolecia międzywojennego<sup>30</sup>. Świat realnego socjalizmu nie był już jednak tak łaskawy dla tekstów pamiętnikarskich, dotyczących czasu wojny i okresu odbudowy po roku 1945. Wiele wspomnień, opisujących tę niełatwą rzeczywistość, trafiało do tzw. „szuflady”. Ten, kto chciał wydać wspomnienia w oficjalnym obiegu wydawniczym miał bowiem do czynienia wielokrotnie z ostrą ingerencją cenzury, zarówno w sensie eliminacji fragmentów wspomnień, jak i w płaszczyźnie interpretacji tekstu zgodnie z założeniami ideologiczno-politycznymi. Wielokrotnie autorzy piszący w kraju, zdając sobie sprawę z funkcjonowania aparatu

<sup>28</sup> A. Sobociński, *Życie polityczne*, [w:] *Dzieje Gdyni*, pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 1980, s. 292-293. To Zdzisław Basak, Piotr Stolarek, Włodzimierz Zborowski, Jan Grudziński, Emilian Dekłowa i Adam Sumiga.

<sup>29</sup> A. Sobociński, op. cit., s. 301. Adam Sumiga, Hieronim Olejniczak, Jan Depak, Hieronim Olejniczak, Waław Adamski, Jan Kruszyński, Tadeusz Stuła, Janusz Gąsiorowski, Marian Sikora, Ryszard Jagiełło, Hugon Malinowski, Władysław Porzycki, Zygmunt Rosiak, Kazimierz Litzbarski, Janusz Karkosiński.

<sup>30</sup> Patrz chociażby: M. Filipowicz, *Ludzie, stocznie i okręty*, Gdańsk 1985 (passim); B. Kasprowicz, *Byłem Juniorem*, Gdynia 1965 (passim); J. Rummel, *Narodziny żeglugi*, Gdańsk 1980 (passim); A. Żupański, *Wspomnienia z młodości*, Warszawa 1983 (passim); S. Darski, *W służbie żeglugi*, Warszawa 1978 (passim) i in.

cenzorskiego, uwzględniali jego wymogi i zastrzeżenia a priori<sup>31</sup>. Większość, by uniknąć tego rodzaju zakusów, nie zdecydowała się na druk w tym czasie napisanych przez siebie wspomnień<sup>32</sup>. Było to możliwe albo w chwilach krótkiego czasu odwilży<sup>33</sup>, albo dopiero po 1989 r.<sup>34</sup>. W tym miejscu należy podkreślić niewątpliwą zasługę wieloletniego redaktora i inicjatora powstania, ukazującego się od 1977 r., periodyku pt. *Rocznik Gdyni*, Jerzego Micińskiego. Na łamach *Rocznika* ukazało się na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, w tym do roku 1989, wiele reminiscencji dotyczących również okresu PRL.

W ponad 80-letniej historii Gdyni kilkakrotnie podejmowano wysiłek badawczy, mający na celu zsyntetyzowanie wiedzy związanej z historią miasta i regionu. Przed 1 IX 1939 r. pojawiło się kilka wydawnictw, które jednak w swoim zakresie treściowym wypełniały bardziej obszar propagandowy lub chociażby informacyjny niż merytoryczny. Do ważniejszych publikacji tego okresu należy zaliczyć: *Kronikę o polskim morzu. Dzieje walk, zwycięstw i pracy* z 1930 r., *Polskę na morzu* z roku 1935; *XV lat polskiej pracy na morzu* z 1938 r. i *Monografię Wielkiego Pomorza i Gdyni z okazji 20-lecia powrotu ziemi pomorskiej do macierzy* wydaną tuż przed wybuchem wojny<sup>35</sup>. Wyzwanie to podjęli właściwie dopiero historycy (i nie tylko) powojenni. Z długiej listy tych co pisali o Gdyni należy wymienić chociażby m.in.: Alojzego Męclewskiego, Andrzeja Rzepniewskiego, Andrzeja Bukowskiego, Romana Wapińskiego, Mieczysława Widernika, Czesława Jerysia, Kazimierza Małkowskiego, Mariusza Kardasa, Grzegorza Piwnickiego i Bogdana Zalewskiego, Sławomira Kitowskiego, Ewę Ostrowską, Monikę Tomkiewicz, Małgorzatę Sokołowską, Wiesławę

---

<sup>31</sup> Po wojnie widać w Polsce wyraźny spadek zainteresowania pisarstwem pamiętnikarskim. Zaprzestania pisania pamiętników należy - jak się wydaje - doszukiwać się we wzmożonej inwigilacji Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i możliwości wykorzystania przez tę służbę opublikowanych materiałów, jako materiałów operacyjnych.

<sup>32</sup> K. Wójcicki, *Franciszek Sokół - przerwany lot*, [w:] F. Sokół, *Żyłem Gdynią*, Gdynia 1998, s. 29. Tak było np. z pamiętnikiem napisanym przez Komisarza Rządu w Gdyni Stefana Franciszka Sokola w 1947 r. Na zamiar druku wskazuje fakt, iż Sokół zamówił projekt okładki, którego autorem był Tadeusz Dworzański, a także dokonał wyboru zdjęć.

<sup>33</sup> Patrz np: E. Osóbka-Morawski, *Dziennik Polityczny 1943-1948*, Gdańsk 1981 (passim).

<sup>34</sup> M. Stankiewicz, *Z floty carskiej do polskiej*, Warszawa 1997, (passim); F. Sokół, *Żyłem Gdynią*, Gdynia 1998 (passim); *Moja droga na morze. Jubileuszowe wspomnienia absolwentów oksywskiej Alma Mater*, pod red. A. Drzewieckiego, B. Zalewskiego, Gdynia 2004; R. Markiewicz, *Wojenne wspomnienia mieszkańca Gdyni*, Gdynia 2009 (passim); Z. Miszewski, *Ku Morzu*, Gdynia 2009 i in.

<sup>35</sup> *Kronika o polskim morzu. Dzieje walk, zwycięstw i pracy*, pod red. C. Pethego, Warszawa 1930 (passim); *Polska na morzu*, pod red. J. Targi, Warszawa 1935 (passim); *XV lat polskiej pracy na morzu*, pod red. A. Majewskiego, Gdynia 1938 (passim); *Monografia Wielkiego Pomorza i Gdyni z okazji 20-lecia powrotu ziemi pomorskiej do macierzy*, Toruń - Lwów 1939 (passim).

Kwiatkowską i wielu in.<sup>36</sup>. Należy jednak podkreślić, że w sferze zainteresowań większości autorów pozostawał przede wszystkim okres międzywojenny historii miasta.

Dla autora niniejszych rozważań nie ulega wątpliwości, chociaż będzie to dla wielu kontrowersyjna teza, że historycy podejmujący badania w PRL – poza niechlebnymi wyjątkami – dążyli do projekcji prawdy. W swoich pracach badawczych napotykali jednak na wiele utrudnień tak charakterystycznych dla tej epoki. Na przeszkodzie stawały narzucone metody badawcze, tematy tabu, których badań nie podejmowano lub tak je definiowano, by były zgodne z fundamentem ideologicznym „Ludowej Ojczyzny”, wyłączny mecenat państwa, ograniczony dostęp do krajowych, a zwłaszcza zagranicznych, zasobów archiwalnych, cenzura, a co za tym idzie, niejednokrotnie, odmowa publikacji, druku.

Nie bez znaczenia pozostawały wym. wyżej aspekty dla podejmowanych w tym zakresie działań przez profesora Uniwersytetu Gdańskiego Romana Wapińskiego, mających na celu stworzenie pierwszej monografii miasta. Wydaje się, że skutecznie mogły ograniczyć możliwości badawcze i prezentację wyników naukowych dociekań. Nie można jednak – jakby chciały niektóre środowiska polityczne trójmiasta – dezawuować dokonań badawczych, przeprowadzonych pod kierunkiem tego niestrudzonego w swojej pracy naukowej profesora w II poł. lat 70.<sup>37</sup>. Efektem wysiłku zespołu badawczego, działającego pod kierownictwem tego zasłużonego dla nauki historycznej w Polsce naukowca, była monografia pod tytułem *Dzieje Gdyni*<sup>38</sup>. Dzisiaj jednak, w zmienionej sytuacji politycznej, nie ulega wątpliwości, że formuła tej publikacji już się wyczerpała. Wiele z zapisów merytorycznych się zdezaktualizowało. Pojawiły się nowe źródła, które umożliwiają inną, bardziej obiektywną analizę

<sup>36</sup> Należy wymienić m.in.: A. Rzepniewski, *Obrona wybrzeża w 1939 r. na tle rozwoju marynarki wojennej Polski i Niemiec*, Warszawa 1970; *Gdynia. Sylwetki ludzi, Oświata i nauka, literatura i kultura*, pod red. A. Bukowskiego, Gdańsk 1979; *Dzieje Gdyni*, pod red. R. Wapińskiego, Gdynia 1980; S. Kitowski, *Gdynia Miasto z morza i marzeń*, Gdynia 1997; S. Kitowski, M. Sokołowska, *Ulice Gdyni, O historii i patronach*, Gdynia 2001; K. Małkowski, *Bedeker Gdyni*, Gdańsk 2001; A. Męclewski, *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974; M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni w latach 1920-1939*, Gdańsk 1999; E. Rojowska, M. Tomkiewicz, *Gdynia 1939-1945 w świetle źródeł niemieckich i polskich. Aresztowania - egzekucje - wysiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej*, Gdynia 2009; E. Ostrowska, *Gdynia. Miasto i ludzie*, Gdynia 2003; *Ludzie Pomorza lat 1920-1939. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1977; G. Piwnicki, B. Zalewski, *Polski wrzesień 1939 w Gdyni*, Gdynia 2009 i in.

<sup>37</sup> Przy okazji laudacji dla osoby prof. dr. hab. Romana Wapińskiego, w trakcie konferencji naukowej poświęconej jego pamięci odbywającej się w listopadzie 2008 r. pod znamennym tytułem *II Rzeczpospolita z morzem w tle*, ukazano wielkość dokonań naukowych zmarłego w maju tego roku profesora. Wypowiedziane wówczas słowa zostały opublikowane w wydawnictwie, będącym pokłosiem tego spotkania: *Druga Rzeczpospolita z morzem w tle*, pod red. A. Drzewieckiego, E. Koko, *Gdynia 2010* (passim). Pochlebne słowa wypowiedziane w kierunku prof. Wapińskiego wzbudziły głosy krytyczne (T. Oracki, *Przemilczenia i mistyfikacje, Na marginesie artykułów o Romanie Wapińskim*, Gdańsk 2011), które przypomniały silne zakorzenienie jego osoby w establishmentie PRL, a co za tym idzie ideologiczne (komunistyczne) inklinacje.

<sup>38</sup> *Dzieje Gdyni...*

dziejów miasta i jego społeczności. Niezmiennie jednak, w dalszym ciągu zmuszeni jesteśmy do odwoływania się do monografii prof. Wapińskiego, gdyż de facto – co już zauważono – pozostaje ona dotychczas jedynym opracowaniem syntetyzującym badania.

Dlatego też współczesne środowisko trójmiejskich historyków wyszło z inicjatywą, by podjąć, po ponad 30. latach od ukazania się *Dziejów Gdyni*, nowy wysiłek badawczy, który w sposób niepozbawiony krytyki, doprowadzi nas do powstania nowej monografii gdyńskiej. Należy w tym miejscu podkreślić, że nie chodzi o wyważanie już otwartych drzwi, nie chodzi o zdezawuowanie dotychczasowych wyników prac badawczych, lecz o nową, tzn. bardziej obiektywną oraz opartą na nowych źródłach analizę dziejów miasta i jej mieszkańców. Podkreślam ten ostatni element, gdyż w poprzedniej monografii oraz publikacjach przyczynkarskich – oczywiście ze zrozumiałych względów (ograniczenie objętością pracy, cenzura) – wydaje się fenomen budowy Gdyni nazbyt anonimowy.

Nie ulega wątpliwości, że ważnym elementem nowej „podróży historycznej” po dziejach miasta powinna być analiza migracji mieszkańców. Do 1939 r., pomimo zachowania się ewidencyjnych kart meldunkowych<sup>39</sup>, nie potrafimy tak naprawdę jeszcze, oprócz wartości szacunkowych, podjąć się charakterystyki kwestii migracyjnych dotyczących miasta. Podobnie, pomimo zachowania niemieckich kart meldunkowych, trudno jest również podjąć ten temat w zakresie hitlerowskich wysiedleń z przełomu lat 1939/40 i zmian ludnościowych do 1945 r.<sup>40</sup> Z kolei po drugiej wojnie światowej dostrzegalna jest silna identyfikacja byłych mieszkańców Gdyni z miastem, na co wskazuje powrót dużej grupy jej przedwojennych obywateli w jego granice i starania o odzyskanie pozostawionych tutaj nieruchomości<sup>41</sup>. Ale i ta problematyka pozostaje obszarem mało zbadanym. Dopiero ostatnimi laty podjęta przez władze miasta inicjatywa przeanalizowania strat osobowych Gdyni w okresie II wojny światowej daje w przyszłości gwarancję właściwego ujęcia tematu<sup>42</sup>.

To wszystko składa się na szczególny charakter tego miasta, który niewątpliwie wart jest udokumentowania, wymaga gruntownych i rzetelnych badań. Niezbędne wydaje się sięgnięcie do zasobów archiwalnych archiwów państwowych, zwłaszcza Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowego w Gdańsku, w tym oddziału w Gdyni, a także Archiwów Państwowych w Toruniu i Bydgoszczy. W kręgu zainteresowań badaczy powinny się znaleźć zasoby archiwów specjalistycznych, tj. Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Sejmowego, Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, Archiwum Marynarki Wojennej w Gdyni i Instytutu Pamięci Narodowej.

<sup>39</sup> APG o/Gdynia, sygn. akt 682, Zespół Komisariatu Rządu Gdyni, Kartoteka meldunkowa mieszkańców.

<sup>40</sup> APG o/Gdynia, sygn. akt 650, Zespół Nadburmistrza Gdyni, Kartoteka meldunkowa mieszkańców.

<sup>41</sup> APG o/Gdynia, sygn. akt 682, Zarząd Miasta i Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni, Kartoteka meldunkowa mieszkańców.

<sup>42</sup> <http://www.2wojna.gdynia.pl>.

Na dzień dzisiejszy wydaje się, że jest kilka okresów historycznych miasta, które są w miarę dobrze udokumentowane. Wymagają uzupełnienia o informacje z nowych źródeł i dogłębnej, nowej analizy. Najsłabiej opracowany jest okres po 1945 r. Ze zrozumiałych względów nie sposób było do roku 1989 podejmować krytycznych badań nad powojenną rzeczywistością. Należy oddać cześć tym, którzy podejmowali takie kroki przed tym znamienym rokiem przełomu politycznego w naszym kraju. Trzeba jednak zauważyć, iż teksty te będą nierzadko naznaczone dużą nieobiektywnością ze względu na: często występujący w tym czasie brak dostępu do źródeł i – co już wspomniano - funkcjonującą cenzurę, która uniemożliwiała krytyczną weryfikację pozyskanych materiałów. Dzisiaj wielokrotnie zapominamy o tej bardzo istotnej przeszkodzie ograniczającej możliwości publikacyjne materiałów naukowych i dyskusję nad nimi. Dlatego też obecnie, do opublikowanych rozważań przyczynkarskich dotyczących tego okresu historycznego, a które ukazały się drukiem przed rokiem '89, należy – co może wzbudzić u ich autorów wiele, niestety dyskusyjnych emocji - podchodzić w sposób dość krytyczny. Co więcej, trzeba zdobyć się na odwagę i pokusić się o nowe krytyczne spojrzenie na wielokrotnie podnoszone już aspekty dziejów miasta.

Skoro postulujemy o nowe badania, których efektem będzie nowatorskie opracowanie historii miasta, może warto w tym miejscu zastanowić się, czy nie zmienić tradycyjnego podejścia do opisywanych dziejów. W przyszłej monografii można zastosować tradycyjny układ pracy, który będzie rysował historię Gdyni w sposób chronologiczny. Jeżeli przyjmiemy taką strukturę studium, wydają się odpowiednie następujące rozdziały publikacji:

1. Od czasów najdawniejszych do roku 1900 lub też do 1920 lub 1926,
2. lub też wyodrębnić lata 1920 – 1926 jako osobny podrozdział,
3. Lata 1926 – 1939,
4. Czas wojny (1939-1945),
5. Lata PRL 1945-1989 (1990), w których powinniśmy wyszczególnić kilka podokresów.

Gdybyśmy kierowali się systemem administracyjnym, to musielibyśmy wyszczególnić następujące lata:

- 1945-1950 samorząd terytorialny,
- 1950-1973 Rady Narodowe z kolegialnym systemem władzy wykonawczej i hierarchicznością struktury jednolitej terenowej władzy państwowej,
- 1973-1989 (1990) Rady Narodowe z jednoosobowym przedstawicielstwem władzy wykonawczej i hierarchicznością struktury jednolitej terenowej władzy państwowej.

Można przyjąć również inny podział np:

- 1945-1956 okres stalinowski,
- 1956-1970 do „grudnia 1970” - czas Gomułki,
- 1970 – 1980 między grudniem a sierpniem - czas Gierka,
- 1980-1989 (1990) schyłek systemu komunistycznego - czas Jaruzelskiego.

Należy jednak również pokazać propozycję projektu monografii, która w diametralny sposób łamie przyjętą powszechnie konwencję podziału na okresy historyczne. Z pozytywnym oddźwiękiem w środowisku historycznym spotkała się również propozycja ujęcia monografii w tzw. bloki tematyczne lub też po prostu ujęcia problemowego. Przyjęto by w ten sposób zasadę opisania pewnych zagadnień, które byłyby odzwierciedleniem szerokiego pola zainteresowania dziejami Gdyni w środowisku historyków. Pojawiły się następujące hasła tematyczne, których potrzebę opracowania w układzie linearnym do dnia dzisiejszego dostrzeżono:

1. Port – działalność i jego struktura,
2. Władze miasta (administracja publiczna),
3. Bezpieczeństwo i porządek (policja, milicja, służba bezpieczeństwa),
4. Wojsko ze szczególnym uwzględnieniem statusu Marynarki Wojennej,
5. Rola i znaczenie Floty Handlowej,
6. Edukacja i kultura,
7. Kultura fizyczna i sport,
8. Opieka zdrowotna,
9. Przemysł i handel (gospodarka komunalna),
10. Infrastruktura miejska,
11. Ludzie Gdyni (problematyka społeczna, mieszkańcy),
12. Urbanistyka i budownictwo,
13. Konspiracja (wojenna i powojenna /niepodległościowa/),
14. Kościoły i wspólnoty religijne.

Powszechnie zgodzono się, iż przypadku takiego ujęcia przedmiotu badań, zasada konstrukcji narracji byłaby złamana przez rozdział pierwszy, w którym omówiono by miejscowość w okresie przedmiejskim, np. do roku 1900. W podobny sposób można by ewentualnie potraktować rozdział dotyczący okresu okupacji.

Nie ulega wątpliwości, że środowisko historyczne trójmiasta staje dzisiaj przed nowym wyzwaniem, nie tylko w wyniku realizacji własnych potrzeb, ale również pod wpływem czytelnika – odbiorcy zamierzeń publikacyjnych. Gdy zniknęły subiektywne przeszkody, uniemożliwiające w sposób rzetelny przeprowadzenie badań – jedyną przeszkodą pozostaje niedofinansowanie nauki – niestety w dalszym ciągu czytelnik musi torować drogę swej świadomości historycznej pomiędzy „gruzami” prawd minionych i „marmurami” obecnie wznoszonych, posługując się wątlą zazwyczaj wiedzą, jaką wyniósł ze szkół lub zdobył w wyniku własnych poszukiwań. Brakuje w tym zazwyczaj jakiegokolwiek metodologii, a i tzw. fałszywych drogowskazów raczej z tej drogi nie ubyło, co przy braku podstaw metodologicznych u tych osób przekłada się na obawy środowiska naukowego – nie chodzi w tym przypadku o uzurpowanie sobie prawa do prawdziwej wiedzy – co do rzetelności przekazu i prawidłowości odczytania przesłanek. Dodajmy, że obawy te są uzasadnione, gdyż



nawiązując do sformułowania użytego przez prof. Stefana Kieniewicza<sup>43</sup>, zamiast wymierzenia sprawiedliwości minionemu światu, wielokrotnie czytelnik zyskuje, jeśli nie mniejszą lub większą porcję zakamuflowanych kłamstw, nieprawdy, to dręczących go wątpliwości w proporcji właściwej do jego wiedzy (niewiedzy). Należy więc wystrzegać się niedoskonałości niektórych nowych opracowań, które wynikają z pokus, przed którymi przestrzegał już wówczas prof. Kieniewicz, a które i dzisiaj znajdują swoje odniesienie: uśiłowania dopasowania źródeł do sądów apriorycznych, albo potrzeb bieżącej polityki, czy też – co często widzimy – ulegania naciskowi narodowej megalomanii.

Podjęmując badania dziejów Gdyni, należy zastanowić się nad właściwą metodologią oraz metodyką badań. Ważna jest zwłaszcza metodyka, która pozwala w sposób ustandaryzowany dla wybranego obszaru badań, podejść do rozwiązywania problemu, a która koncentruje się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, nie: *co należy zrobić?* lecz na: *jak to należy robić?* Kieruje więc swoje działanie ku praktyce wykonawczej, a nie - jak metodologia - ku teorii. Metodyka abstrahuje właściwie od merytorycznego kontekstu danego obszaru badawczego, a skupia się na metodach realizacji zadań, metodach analizy, tak by pokazać przedmiot badań zgodnie z prawdą historyczną.

Jaką metodykę zastosujemy przy badaniach historycznych powiązanych z analizą źródła, jakim jest dwudziestowieczne miasto? Jak się wydaje, przy omawianej analizie sięgnąć należy przede wszystkim do metody historycznej. Pomoże nam ona poszukać efektywnego sposobu badań określonego obszaru tematycznego lub obiektu poprzez analizę celów, treści czy też zastosowanych metod. Pozwala na poszukanie dróg (sposobów) racjonalnego dojścia do prawdy obiektywnej poprzez możliwie dokładną analizę poszczególnych elementów składowych pozyskiwanej wiedzy.

Zastosowanie znajdzie również metoda geograficzna, która niezbędna jest przy analizie wpływu warunków naturalnych na rozwój osadnictwa i towarzyszącej mu sieci komunikacyjnej. Metoda ta pozwala również przeanalizować działalność gospodarczą różnych grup zawodowych. Zajmuje się ona również działaniami wojennymi, ich przebiegiem i skutkami.

Powinniśmy sięgnąć również po metodę porównawczą, którą zastosujemy przy opracowywaniu funkcjonowania instytucji, urzędów, przedsiębiorstw, a nawet i życia politycznego oraz prywatnego (społecznego). Nie powinniśmy też zaniedbywać metody genealogicznej, która ułatwi nam poruszanie się w związkach rodzinnych, pokazując powiązania i koneksje w strukturze społecznej, a przez to pomoże uzmysłowić historykowi ważność pewnych faktów politycznych, kulturalnych i religijnych. Należy również zastosować metodę genetyczną, która będzie doszukiwała się związków przyczynowych o bardziej złożonym charakterze niż związki wynikające z następstwa czasu.

---

<sup>43</sup> Na plenarnym posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Historii w 1974 r. profesor Stefan Kieniewicz stwierdził: „Historyk zaś ma własny, główny obowiązek wymierzania sprawiedliwości minionemu światu”.

Możemy wreszcie skorzystać z metody argumentum ex silentio (milczenie źródeł), która polega na zestawieniu kilku tez: gdy w materiale źródłowym natrafimy na brak informacji o wydarzeniach, co może świadczyć, że nie wystąpiły one w rzeczywistości. Tą metodą będziemy się posilkować zwłaszcza w sytuacji sięgnięcia do źródeł pamiętnikarskich. Brak odniesienia zwłaszcza do znanej faktografii może skłaniać do następujących konkluzji: fakty miały miejsce, ale autorowi nie były one znane; fakty miały miejsce, ale były na tyle powszechne, że piszący wspomnienia nie uważał ich za warte wyjaśnienia, a tym samym zapisania; w końcu osoba spisująca wspomnienia świadomie pominęła fakty w opisie, ponieważ pisząc dzieło miała na względzie jakiś cel nadrzędny różny od wyczerpującego opisu zdarzeń (najczęściej polityczny, czasem moralizatorski, ideologiczny, religijny).

Niewątpliwie, przy konstruowaniu treści przekazu niezbędne będzie sięgnięcie do dzieł naukowych o charakterze pomocniczym, które stanowią niezbędną część składową każdego warsztatu naukowego. Te, nazywane przez wielu naukowców dziełami pomocniczo-naukowymi, w analizie każdej treści mają nie tylko wartość praktycznych informatorów (jak zachowane do czasów współczesnych badacza kalendarze, księgi adresowe, telefoniczne czy nawet turystyczne bedekery), ale poprzez encyklopedie i słowniki – owoc pracy całej rzeszy uczonych i specjalistów z różnych dziedzin, opracowujących poszczególne hasła – stają się niezwykle cennym elementem ich weryfikacji. Należy bowiem podkreślić, że - zwłaszcza encyklopedie - są wydawnictwami, w których szczególną rolę odgrywa aktualność informacji, a wiadomości w niej zawarte muszą (a na pewno powinny) podążać za rozwojem nauki i jej odkryciami. Uwaga ta dotyczy również encyklopedii specjalnych, zawierających informacje tylko z jednej dziedziny wiedzy lub umiejętności. Do tej pory uważano, że powyższe wskazanie dotyczyło przede wszystkim informacji z dziedziny nauk ścisłych i przedmiotów technicznych. Po 1989 r. dotyczy również – zwłaszcza w Polsce i w Europie wschodniej - haseł z dziedziny nauk humanistycznych. Wiele haseł poprzez swoją interpretację ideologiczną – zwłaszcza dotyczącą przełomu XIX/XX wieku oraz oczywiście wieku XX - ma już tylko wartość historyczną. Również przyjęta zasada doboru selektywnego materiału nie zadowala dzisiejszych badaczy. Stąd „wysyp” po okresie przełomu różnego rodzaju nowych encyklopedii i słowników<sup>44</sup>. Na szczególną uwagę zasługują w naszym kontekście publikacje powstałe pod red. Małgorzaty Sokołowskiej pod wspólnym tytułem: *Encyklopedia Gdyni*<sup>45</sup>.

Niezastąpione pozostają wydawane w Polsce, zarówno przed wojną jak i w okresie powojennym dzieła, z serii *who is who?* Zwłaszcza przedwojenne *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. S. Łoży<sup>46</sup> oraz wydany tylko po wojnie tom drugi tego wydawnictwa<sup>47</sup>,

<sup>44</sup> Zob. chociażby: *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1999 (passim); B. Mankowicz, M. Bandowicz i A. Dudek, *Słownik historii XX wieku*, Kraków 1993 (passim); J. Palmowski, *Słownik najnowszej historii świata 1900-2007*, t. 1-6, Warszawa 2008 (passim) i in.

<sup>45</sup> *Encyklopedia Gdyni*, pod red. M. Sokołowskiej, Gdynia 2006 (passim); *Encyklopedia Gdyni*, pod red. M. Sokołowskiej, t. II, Gdynia 2009 (passim).

<sup>46</sup> *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. S. Łoży, Warszawa 1938 (passim).

<sup>47</sup> *Czy wiesz kto to jest? Uzupelnienia i sprostowania*, pod red. S. Łoży, t. 2, Warszawa 1984 (passim).

zasługują na szczególną uwagę dwudziestowiecznych badaczy. W okresie PRL zostało wydane *Kto jest kim w Polsce* w 2 edycjach. W kolejnych latach po roku 1989 ukazywały się one sukcesywnie<sup>48</sup>. Nieodzowne wydaje się również sięgnięcie do szeregu zestawień danych osobowych, jak: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*<sup>49</sup>, czy też *Ludzie władzy* Tadeusza Mołdawy<sup>50</sup>, oraz, w sytuacji podjęcia badań dotyczących wątków historyczno-wojskowych, zachowanych Roczników Oficerskich i innych zestawień żołnierzy zawodowych i rezerwy<sup>51</sup>. Należy zwrócić również baczniejszą uwagę na przedwojenne Roczniki statystyczne Gdyni, redagowane przez Bolesława Polkowskiego, a wydawane do wybuchu wojny przez Komisariat Rządu<sup>52</sup>.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że analiza materiału archiwalnego (źródłowego) wymaga od badaczy wiedzy na temat opisywanej epoki, kultury. Gdy założymy, zgodnie z metodyką historyczną, że dzieje społeczeństw ludzkich, a więc i społeczeństw lokalnych, są procesem rozwojowym, podobnym do ewolucji odbywającej się w przyrodzie, taka uwaga nie będzie zbędną. Niewątpliwie ważne jest śledzenie nowych publikacji w czasopismach naukowych, na łamach, których pracownicy nauki ogłaszają rezultaty swych badań. Historyk musi aktualizować dostępne informacje, korzystając z literatury specjalistycznej, zgodnej ze swoją gałęzią wiedzy, ale także z dziedziny dyscyplin pokrewnych. Wielość wydawnictw, które ukazują się na polskim rynku, zwłaszcza popularnych, wymusza niejako zdwojenie wysiłku tropienia informacji, gdyż nasi koledzy outsiderzy, ale i wielokrotnie pasjonaci, gromadzą ogromną wiedzę, zwłaszcza faktograficzną, którą źle byłoby nie wykorzystać, oczywiście po właściwym zweryfikowaniu, w prowadzonych analizach i badaniach naukowych. Analiza treści źródłowych, w tym pamiętnikarskich, wymaga również posiadania wiedzy pozahistorycznej z zakresu socjologii i psychologii. Dzięki tym dziedzinom nauki, historyk może zrozumieć budowę struktur społecznych. W tej materii powinien się również posiłkować badaniami prowadzonymi przez nauki ekonomiczne<sup>53</sup>.

Należy podkreślić w tym miejscu mniejszy stopień wiarygodności źródeł opisowych, który wynika stąd, że jest on najczęściej produktem jednej osoby, który w trakcie powstawania nie mógł być w żaden sposób weryfikowany. Autor takiego źródła,

<sup>48</sup> *Kto jest kim w Polsce 1984. Informator biograficzny*, edycja 1, Warszawa 1984 (passim); *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, edycja 2, Warszawa 1989 (passim). W roku 2005 ukazała się 11 edycja tego szczególnego informatora.

<sup>49</sup> *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. M. Majchrowskiego, Warszawa 1994 (passim).

<sup>50</sup> T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991 (passim).

<sup>51</sup> Na wyróżnienie zasługuje wydany przy współpracy z Oficyną Wydawniczą „Adiutor” reprint (z jedynego jak się wydaje zachowanego egzemplarza) *Rocznika Oficerskiego Rezerwy 1934* (Warszawa – Londyn 2003), który stanowi dla badaczy dziejów najnowszych Polski i historyków wojskowości nieocenione źródło wiedzy o armii polskiej i jej korpusie oficerskim oraz uzupełnienie szeregu biogramów osób żyjących w okresie II RP.

<sup>52</sup> *Rocznik statystyczny Gdyni 1934-1938*, pod red. B. Polkowskiego, Gdynia 1934-1939.

<sup>53</sup> Patrz chociażby: N. Rosenberg, L.E. Birdzell, *Historia kapitalizmu*, Kraków 1994.

najczęściej pamiętnika, czy też złożonej na ręce badacza (również w formie nagrania) relacji, ma zazwyczaj silnie indywidualne odniesienie do opisywanych kwestii. Siłą rzeczy fakty, do których ma pozytywny stosunek, wyolbrzymia i upiększa (choćby poprzez dobór właściwych słów), inne, których nie akceptował, zniekształca, pomija jako niewygodne lub prezentuje w sposób drugoplanowy. Pamiętać należy również, że większość źródeł opisowych powstała dopiero po upływie określonego czasu od prezentowanych zdarzeń. Pamięć ludzka poprzez swoją zawodność powoduje, że piszący wspomnienia mógł nawet w dobrej wierze poprzecinaczać fakty w przekonaniu, że przedstawił je dokładnie i zgodnie z autentycznym tokiem wydarzeń.

Nie należy jednak – idąc w tych rozważaniach w diametralnie drugą stronę - z tych powodów odrzucać źródła opisowych. Historyk dziejów najnowszych bezwzględnie musi starać się czerpać swe wiadomości ze źródeł dokumentowych, a źródłami opisowymi posiłkować się w przypadkach, gdy dokumentów jest brak. W tym miejscu jednak należy zauważyć również subiektywność przekazu dokumentowego, zwłaszcza po doświadczeniach historiografii państw totalitarnych XX w. (marksistowsko-komunistycznej i faszystowskiej), która w duchu tzw. propagandy doskonałej, w szczególnie sposób potrafiła manipulować dokumentami przygotowywanymi dla celów idei.

Summa summarum, niezależnie od doboru źródeł, który badacz zastosuje, będzie się on znajdował w specyficznej sytuacji poznawczej. Wszyscy historycy, a zwłaszcza młodzi i początkujący adepci Klio (a także publicyści i dziennikarze) zajmujący się Gdynią, winni wziąć pod uwagę zasady metodologii badań i nie ulec magii słów zawartych w źródłach dokumentowych (zwłaszcza wytworzonych po okresie 1945 r.) jak i świadków wydarzeń. Należy być wyczulonym i ostrożnym w cytowaniu i interpretacji tekstów.

Nie ulega wątpliwości, że propaganda odgrywała w „życiu” Gdyni szczególne znaczenie i jak się wydaje może być kluczem do zrozumienia, dlaczego to miasto na długie lata stało się przedmiotem przekazu, które jako „żywa historia”, oddziaływało na żyjące pokolenia. Propagandą jednak nie może być w żadnym zakresie efekt działania zespołu historyków, którzy podejmą się opracowania kolejnej syntezy Gdyni, a o takie podejście do badań autor niniejszych rozważań będzie usilnie zabiegał.